Trofea

Dawid Podsiadło

Muza muzą, a w pokoju sam
Moim kumplem nieustanny stres
Na odbite palmy przyszedł czas
Mam sodowej wody pełny zlew
Nie zrobię zdjęcia, nie podpiszę tobie płyt
Nie mogę zmieścić historii waszych żyć
Gdy pojadę windą będę śledził ślady stóp
Słowem uznania wytrę lewy kącik ust

Skrzynka pełna, nie wysyłaj nic
Powoli tracę głos, jeszcze kilka przyjemnych płyt
Wyjadę w końcu stąd

Staję się potworem bo wtedy czuję że
Choć jestem tak naprawdę, nie ma mnie
To dzięki temu mogę na stary rower wsiąść
Zamieszkać w kamienicy, nie myć rąk

Codziennie słyszę: znów coś wygrałeś
Zaraz braknie miejsca na kolejny diament
Tak, psujesz mnie, psujesz mnie

Anonimu smak poczuję gdy za granicę zrobię drobny skok
Jakoś dziwnie tęskno wtedy mi kiedy przezroczysty stawiam krok
W kraju nad Wisłą, każdy mówi mi na ty
A moje nazwisko to czytany głośno szyld

Skrzynka pełna, nie wysyłaj nic
Powoli tracę głos, jeszcze kilka przyjemnych płyt
Wyjadę w końcu stąd

Staję się potworem bo wtedy czuję że
Choć jestem tak naprawdę, nie ma mnie
To dzięki temu mogę na stary rower wsiąść
Zamieszkać w kamienicy, nie myć rąk
Staję się potworem bo wtedy czuję że
Choć jestem tak naprawdę, nie ma mnie
To dzięki temu mogę na stary rower wsiąść
Zamieszkać w kamienicy, nie myć rąk
Staję się potworem bo wtedy czuję że
Choć jestem tak naprawdę, nie ma mnie
To dzięki temu mogę na stary rower wsiąść
Zamieszkać w kamienicy, nie myć rąk

Tištěno z pisnicky-akordy.cz

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!